Eugeniusz Rudziński

„Stanów Zjednoczonych Busha, tego supermocarstwa, jakie znamy od kilku lat, wkrótce już nie będzie. Nasz kraj szuka nowej orientacji”.
Paul Krugman, laureat Nagrody Nobla 2008 r.

Uznani o kapitalizmie i wolnym rynku

Roli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i znaczeniu doktryny neoliberalnej w globalnej polityce w ostatnim trzydziesto, trzydziestopięcioleciu poświęcone są obszerne analizy i synteza zawarte w książce Naomi Klein – „Doktryna szoku” (Warszawa 2008). Autorka używa także wymiennie pojęcia kapitalizm katastroficzny, oddającego sens omawianych spraw. Dobrze, że ze swoimi ustaleniami przebiła się do szerokiej publiczności, w tym także w Polsce.
Już o wiele wcześniej niż cytowany wyżej noblista, prezydent USA John F. Kennedy stwierdził: „Wolne społeczeństwo, które nie potrafi pomóc masom biedaków nie ocali kilku bogaczy”.
Przed Naomi Klein o tych samych sprawach pisali liczni świetni uczeni, w tym takie amerykańskie sławy jak Paul Kennedy, Robert Reich, noblista Joseph Stiglitz i wielu innych.
Związki tzw. wolnego rynku z losami społeczeństwa nie tylko Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dogłębnie analizował osobisty przyjaciel prezydenta Billa Clintona, prof. Robert Reich, minister pracy w jego rządzie. Istotne jest, że właśnie on podczas dyskusji w partii demokratycznej na temat, kogo zaproponować jako kandydata na prezydenta USA, zdecydowanie opowiedział się za Barackiem Obamą przeciw Hilary Clinton. Zapewne w jego mniemaniu ten wówczas kontrowersyjny kandydat nawet wśród demokratów, dzisiaj prezydent Stanów mógł zapewnić realizację nowej wizji polityki tego państwa. W swojej książce „Praca narodów. Przygotowanie się do kapitalizmu XXI wieku” (Warszawa 1996), prawie niedostrzeżonej w Polsce, napisał o wolnym rynku: „Idea wolnego rynku w oderwaniu od praw i politycznych decyzji, które go tworzą, jest tak czy inaczej czystą fantazją. Rynek nie został stworzony przez Boga w którymkolwiek z pierwszych sześciu dni (przynajmniej nie bezpośrednio), ani nie jest utrzymywany wolą boską. Jest dziełem ludzkim, zmieniającą się sumą zestawu sądów o indywidualnych prawach i odpowiedzialności. Co jest moje? Co jest twoje? Co jest nasze? I jak określamy i postępujemy przeciwko działaniom, które zagrażają granicom posiadania – kradzieży, przymusowi, oszustwu, wymuszeniu czy beztrosce? Czym powinniśmy handlować, a czym nie powinniśmy (narkotykami, seksem, głosami wyborczymi, dziećmi). Jak powinnyśmy egzekwować te decyzje i jakie kary powinniśmy stosować przy ich naruszeniu? Wraz z tym jak naród formułuje i gromadzi odpowiedzi na to pytanie stwarza swoją wizję rynku”.
Pośrednio prof. Reich odpowiada na to pytanie: „Dla poprawienia ekonomicznego położenia dolnych czterech piątych (społeczeństwa amerykańskiego – E.R.) będzie konieczne, by uprzywilejowana jedna piąta dzieliła się swym bogactwem i inwestowała w zdolności wytwarzania bogactwa pozostałych Amerykanów”. (R. B. Reich „Praca narodów”)
Kolejny znakomity amerykański uczony, laureat nagrody Nobla, Joseph Stiglitz, odnosząc się do książki „Doktryna szoku” stwierdza, że jej autorka nie zajmuje się błahymi przypadkami. Chodzi jej przecież o losy setek tysięcy biednych mieszkańców Nowego Orleanu, którzy zmaltretowani nawałnicą i fatalną pomocą administracji prezydenta Busha po przejściu katastroficznego huraganu, pozbawieni zostali nawet szkół publicznych dla swych dzieci. Podkreśla, że zabójstwa i tortury pod rządami gen. Augusto Pinocheta w Chile i militarnej

władzy w Argentynie były przyczyną załamania się wolnego rynku w tych krajach. Niefrasobliwość, chwiejność w Polsce i w Rosji po upadku komunizmu i w Boliwii po hiperinflacji 1980 roku „pozwoliły rządom narzucić niepopularną ekonomiczną terapię szokową. (..) Nastąpił waszyngtoński plan gry wobec Iraku. Stosowany z premedytacją szok i terroryzm spowodowały upadek infrastruktury tego kraju. (Joseph E. Stiglitz, „New York Times", 30.IX.2007)
Naomi Klein rzetelnie analizuje różnorodne źródła, oceniając spekulatywne teorie i ewidentnie paranoiczne praktyki, dostrzegła początku głębokiego światowego kryzysu długo przed jego wybuchem w 2008 roku. Przeprowadziła krytykę konserwatywnej, pseudoliberalnej teorii i praktyki ekonomicznej szkoły chicagowskiej Miltona Friedmana. Już w 2007 roku napisała: „Świat wielkich korporacji zdaje sobie sprawę, iż złota era nieograniczonych kontraktów federalnych (zleceń rządu federalnego USA – E.R.) nie może trwać wiecznie. Rząd Stanów Zjednoczonych zmierza w stronę kryzysu gospodarczego, po części zresztą (i to wcale nie małej) z powodu deficytu spowodowanego finansowaniem prywatnej gospodarki kataklizmowej". (Doktryna szoku, s. 461) Nic dodać, nic ująć!

Katastroficzna globalizacja

W ostatnim dwudziestoleciu XX wieku doszło do systemowej globalizacji, to znaczy dominacji tzw. wolnego rynku na świecie. Dostęp do niego mają wszystkie zainteresowane gospodarki, kraje, instytucje, przedsiębiorstwa. Globalizacja ta zakłada nieskrępowaną liberalizację przepływu informacji, towarów, usług, kapitału, ludzi, technologii, bogactw naturalnych (chociaż w praktyce bywa różnie).
Rozpoczęła się ona w Stanach Zjednoczonych w latach osiemdziesiątych w wyniku tzw. konsensusu waszyngtońskiego zalecającego zainteresowanym państwom liczne uzależnienia, jeżeli pragną uczestniczyć w procesie globalizacji. Przede wszystkim polegały one na korzystaniu z usług Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, pozostających pod kuratelą Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Te finansowe instytucje udzielały kredytów głównie, ale nie wyłącznie, państwom Europy Środkowo-Wschodniej, Rosji i powstałym po upadku ZSRR państwom Wspólnoty Niepodległych Państw. Warunkiem otrzymania kredytów była konieczność wprowadzenia gospodarki liberalno - monetarnej, w tym likwidacji ograniczeń w przepływie towarów i usług (deregulacja), prywatyzacja gospodarki, ograniczenie interwencyjnej roli państwa w zakresie spraw społecznych (zdrowia, oświaty). Wbrew stanowi faktycznemu, biedzie od wielu lat, na rynku globalnym panowały wielkie koncerny transnarodowe (często o dochodach wyższych niż np. dochód narodowy Polski). Regulatorem procesów gospodarczych stać się miała „niewidzialna ręka rynku".
Praktyka taka w istocie korzystna była dla silnych koncernów międzynarodowych oraz potężnych – co oczywiste – ekonomicznie państw, takich jak stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Japonia. Zasady neoliberalne nie tworzyły żadnych instytucjonalnych ograniczeń dla ich ekspansji. Słabsze kraje i firmy stały się bezbronne i dosłownie padały w wyniku takiej międzynarodowej polityki gospodarczej.
Naomi Klein za powstałą sytuację wini wcielenie w życie doktryny neoliberalnej Miltona Friedmana i praktyki jej wykonawców, jego uczniów ze Szkoły Chicagowskiej zwanych „chłopcami z Chicago". Dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych sieć prawicowych think-tanków (ekspertów) Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ochrzciła tę doktrynę mianem <neokonserwtyzmu>, czyli ideologią zakładającą pełne wykorzystanie siły militarnej USA dla realizacji korporacyjnych celów.

Wszystkie wcielenia tej ideologii łączy ten sam trzon w postaci <świętej trójcy> polityki gospodarczej obejmującej: likwidację sfery publicznej, pełną swobodę działania dla korporacji oraz redukcję wydatków socjalnych do absolutnego minimum (...). W każdym państwie, które w ciągu trzech minionych dekad poddano terapii szokowej, scenariusz jest w zasadzie ten sam: zawsze wyłania się potężny sojusz między garstką największych korporacji a klasą najzamożniejszych polityków, przy czym granice pomiędzy tymi grupami są raczej płynne, toteż członkowie obu formacji mogą łatwo zmieniać przynależność.
W Rosji w skład tego sojuszu wchodzi grupa miliarderów zwana <oligarchami>. W Chinach są to <książęta>, w Chile - <piranhas>, a w USA <pionierzy> kampanii Busha i Chenney'a. Postulat Friedmana wyzwolenia rynku spod władzy państwa nie jest tutaj w ogóle realizowany, mamy bowiem do czynienia ze zlewaniem się elit biznesowych i politycznych w jedną grupę społeczną, w obrębie której handluje się przywilejami i dostępem do najważniejszych w danym kraju zasobów, będących dotychczas pod kontrolą sektora publicznego. (...) Ja system ten – twierdzi autorka – nazywam <korporacjonizmem>. Do jego głównych cech należy zaliczyć transfer znacznej części publicznych zasobów w prywatne ręce korporacji, czemu nierzadko towarzyszy zadłużenie państwa na olbrzymią skalę; stale powiększająca się przepaść w dochodach między bajecznie bogatą elitą społeczeństwa i resztą zbędnych, ubogich obywateli oraz agresywna retoryka nacjonalistyczna, która służy usprawiedliwieniu rosnących wydatków na bezpieczeństwo". (Naomi Klein, „Doktryna szoku", s. 25)
Jakie wyjście z tej tragicznej sytuacji widzi autorka „Doktryny szoku"? Ani neo czy pseudoliberalizm, ani komunizm czy realny socjalizm, ale trzecia droga. Odrzucenie terapii szokowej, oddolne działanie wspólnot regionalnych w warunkach demokracji, z usunięciem dyktatu finansowego międzynarodowych banków i międzynarodowych korporacji, aktywną rolę demokratycznego państwa na wzór rooseveltowskiego New Deal'u. Ten program był w przeszłości skuteczną odtrutką na światowy kryzys w 1929 roku i początkiem późniejszych sukcesów ekonomicznych i społecznych Stanów Zjednoczonych.

Sprawy polskie

Autorka żywo reaguje na przemiany w Polsce. W wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej" jest zadziwiona, że bezkrytycznie przyjęto w naszym kraju neoliberalne idee Miltona Friedmana wówczas, kiedy na Zachodzie zaczęły być poddawane ostrej krytyce. Podkreśla, że „Solidarność" prezentowała własne idee gospodarcze, które nie miały nic wspólnego z neoliberalizmem – reaganomiką. Wskazuje, że „w latach 80-tych cały świat śledził te idee z zainteresowaniem, bo właśnie te elementy samorządności rysowały jakąś wizję trzeciej drogi poza komunizmem i poza neoliberalizmem. I potem nagle w bardzo krótkim przedziale czasu te idee zostają porzucone.(...) Jeśli ludzie jeszcze raz dadzą się na to nabrać, to wyjdą na idiotów. Przez kilkanaście lat Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy zalecały każdemu tę samą receptę – skoro macie kryzys, to musicie ograniczyć świadczenia, zaciskać pasa, równoważyć budżet i nagle widzimy: Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia zwróciły się do modelu Keynesowskiego, szukając właśnie w nim wyjścia z kryzysu" (Gazeta Wyborcza, 29,30 XI 2008).

Obawy i nadzieje Naomi Klein

W innym wywiadzie udzielonym w Polsce w końcu lutego b. r. jeszcze raz podkreśla, że

kłamstwem jest jakoby globalny kapitalizm realizowany na świecie w ciągu ostatnich trzydziestu lat zwyciężał demokratycznie. Był to kapitalizm katastrof, czyli przeprowadzana dla potrzeb międzynarodowych korporacji totalna przebudowa społeczeństw zdruzgotanych przez kataklizmy natury, czy kataklizmy polityczne, militarne. Co więcej, rząd USA i CIA uczestniczyły w przewrotach politycznych w Gwatemali, Chile, Iraku. Przymusowo, zbrojnie, dyktatorsko tworzono warunki do realizacji neoliberalnych (w istocie antyliberalnych) koncepcji ekonomicznych służących międzynarodowym korporacjom, a nie społeczeństwom.
W związku z wyborem Baracka Obamy na prezydenta USA Naomi Klein mówi o swoich poważnych obawach (koszmarach) i marzeniach. Obawy – to, że nowy prezydent straci odwagę by radzić sobie z trudnościami: bezrobociem, kryzysem finansowym, kryzysem energetycznym. Nadzieje, że ludzie, którzy poparli Obamę w wyborach, utworzą szeroki ruch społeczny dla poparcia idei zmian głoszonych przez prezydenta, że uda się wymusić koniec wojen w Iraku, Afganistanie, że zostaną przeprowadzone zmiany w amerykańskiej polityce i ekonomii; nastąpi nieodwracalny odwrót od ery neoliberalizmu. Powstanie coś w rodzaju zielonego New Deal'u, który także poradzi sobie z największym – jej zdaniem – kryzysem, kryzysem klimatycznym. W tej sprawie dojdzie do konsensusu międzynarodowego. Wykorzystanie ogromnych zysków, jakich dostarcza ropa i gaz, pozwoliłoby na stworzenie zdecentralizowanej dystrybucji energii w świecie (tymi problemami zamierza się zająć jako kolejnym przedmiotem badań).
Nowy prezydent podjął już pierwsze ważne decyzje. Przeprowadzona ma być kontrola nad funduszami przekazanymi bankom, które popadły w tarapaty, realizując neoliberalne spekulacje walutowe ujawnione przy pęknięciu „bańki" mieszkaniowej. Barack Obama zapowiedział, że dopilnuje, by setki miliardów dolarów przekazane bankom nie trafiły do kieszeni ich prezesów. Ma nastąpić pobudzenie gospodarki. Sprzyjać temu będzie obniżenie podatków dla 95 proc. rodzin, a zwiększenie świadczeń od najbogatszych. O wiele wcześniej ustalono, że najbogatsze 5 proc. Amerykanów dysponuje 26 proc. całego dochodu narodowego USA (R. Reich, „Praca narodów", s. 159). Jest to bardzo istotna reforma.
Wkrótce zakończona ma być wojna w Iraku, przeprowadzone ważne reformy w ubezpieczeniach, służbie zdrowia, edukacji. Noblista Paul Krugman powiedział, że wprowadzenie nowego budżetu w życie zapewni Ameryce zupełnie nowy kurs: „nowe priorytety są jasno wyłożone i nam, przyzwyczajonym do budżetów Busha, stanowiących obrazę naszej inteligencji, aż trudno w to uwierzyć". (P. Krugman, „New York Times", 1.III.2009). Także Georges Brown, aktualny premier Wielkiej Brytanii, ideolog i przywódca Labour Party, nie miał najmniejszych wątpliwości, że należy stanowczo poprzeć nowy New Deal Baracka Obamy. Uczynił to w marcu b. r. w swym wystąpieniu na posiedzeniu Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przy ogólnym aplauzie zgromadzonych.
Można się spodziewać, że podjęte przez prezydenta USA działania są zbieżne z marzeniami Naomi Klein.

Dotychczasowy dorobek autorki

Jej ostatnie opracowanie „Doktryna szoku" to w istocie analiza i synteza najważniejszych zjawisk społecznych, ekonomicznych, politycznych, gwałtownych kataklizmów powodowanych przez naturę kształtujących oblicze świata w ostatnim trzydziesto, trzydziestopięcioleciu. Autorka swobodnie porusza się w czasie i w przestrzeni. Omawia najważniejsze wydarzenia katastroficzne i kataklizmowe na naszej planecie, ich przyczyny i skutki.

Wkrótce po wydaniu księgi w 2007 roku odbyła się dyskusja z udziałem Autorki. Uczestniczył w niej m. in. wówczas jeszcze senator Barack Obama. Jej poprzedni bestseller – „No Logo" przetłumaczony został na 28 języków (2000, wyd. polskie 2004). „Doktryna szoku" przetłumaczona została dotychczas na 27 języków i jest kolejnym bestsellerem w Stanach Zjednoczonych i wielu krajach. Za „Doktrynę szoku" autorka otrzymała prestiżową nagrodę Warwick Prize w wysokości 50 tysięcy funtów, pokonując pięciu nominowanych do tej nagrody. Nagroda została ufundowana przez University of Warwick w Wielkiej Brytanii, aby uhonorować książki, które przyczyniają się do intelektualnego i naukowego postępu oraz wyrażają swe idee jasno i zdecydowanie.
Ponadto Naomi Klein systematycznie pracuje jako dziennikarka w „The New York Times" i „Nation". Wspólnie z mężem nakręciła film dokumentalny o okupowanych przez robotników fabrykach w Argentynie. Wykładała w London School of Economics, uzyskała honorowy tytuł Doctor of Civil Laws w Uniwersity of King's College w Nowej Szkocji.
Skromna i urocza. Nie ukrywa, że stale się uczy. Z jej twórczością i działalnością można się zapoznać na stronie internetowej: www.naomiklein.org
Najkrócej i najdobitniej o jej ostatnim opracowaniu wypowiedziała się Rachel Maddow: „Jedyna książka ostatnich lat w amerykańskiej publicystyce, którą koniecznie trzeba przeczytać. Właśnie tylko tę".

Eugeniusz Rudziński, *prof. dr hab., długoletni pracownik naukowy Polskiej Akademii Nauk. Wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, w Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, Wyższej Szkole Handlowej w Radomiu. Ostatnio opublikował m. in. „Początki nowej epoki" i „Dziejopisarstwo Andrzeja Feliksa Grabskiego" wspólnie z Jerzym Zawitajem.*